



środa, 08.05.2013

Odpust św. Stanisława

8 maja

Święty Stanisław, biskup i męczennik główny patron Polski

Zapraszamy wszystkich na Uroczystą Sumę Odpustową 8 maja na godz. 18:00, której przewodniczyć będzie i słowo wygłosi Ks.

Kustosz Radosław Nowacki - proboszcz Bazyliki Katedralnej we Włocławku

Najdawniejszym i pierwszym źródłem do żywotu św. Stanisława są roczniki, czyli notatki według kolejności lat o najdawniejszych wydarzeniach, które za czasów arcybiskupa Arona (+ 1059) zostały przywiezione do Krakowa i które kontynuowano, oraz Katalog Biskupów Krakowskich. W obu tych dokumentach znajdują się daty rządów św. Stanisława i wiadomość o translacji (przeniesieniu) jego ciała. O św. Stanisławie pisze pierwszy historyk polski, Anonim, zwany potocznie Gallem (ok. 1112), i obszernie bł. Wincenty Kadłubek (+ 1223), który jako biskup krakowski mógł mieć informacje bliższe o swoim poprzedniku. Pierwszy, właściwy żywot św. Stanisława napisał dominikanin, Wincenty z Kielc, ok. 1240 roku. Żywot ten posłużył jako podstawa do kanonizacji naszego męczennika. Stanisław urodził się w Szczepanowie prawdopodobnie około 1030 r. Podawane imiona rodziców: Wielisław i Małgorzata lub Bogna nie są pewne. Święty miał pochodzić z rodu Turzynów, mieszkających we wsi Raba i Szczepanów koło Bochni w ziemi krakowskiej. Wioska Szczepanów miała być własnością rodziny Stanisława i tam miał być gródek do niej należący. Swoje pierwsze studia Stanisław odbył zapewne w domu rodzinnym, potem być może w Tyńcu w klasztorze benedyktyńskim. Nie jest wykluczone, że dalsze studia odbywał zwyczajem ówczesnym gdzieś za granicą. Wskazuje się najczęściej na słynną wówczas szkołę katedralną w Leodium (Liege w Belgii) lub Paryż. Święcenia kapłańskie otrzymał ok. roku 1060. Biskup krakowski, Lambert Suła, mianował Stanisława kanonikiem katedry. Na zlecenie biskupa Stanisław założył, jak się przypuszcza, Rocznik Krakowski, czyli rodzaj kroniki katedralnej, w której notował ważniejsze wydarzenia z życia krakowskiej diecezji. Po śmierci Lamberta (1070) Stanisław został wybrany jego następcą. Wybór był zależny zwyczajem ówczesnym od króla Bolesława Śmiałego. Zatwierdził go papież Aleksander II. Konsekracja odbyła się jednak dopiero w roku 1072. Dwa lata przerwy wskazywałyby, że mogło chodzić w tym wypadku o jakieś przetargi, których okoliczności bliżej nie znamy. O samej działalności duszpasterskiej św. Stanisława wiemy niewiele. Dał się poznać jako pasterz gorliwy, ale i bezkompromisowy. Pewnym jest, że w swojej rodzinnej wiosce wystawił kościół drewniany pod wezwaniem św. Marii Magdaleny, który dotrwał do XVIII wieku. Dla biskupstwa nabył wieś Piotrawin na prawym brzegu Wisły. Jest bardzo prawdopodobne, że wygrał przed sądem książęcym spór o tę wieś ze spadkobiercami jej zmarłego właściciela. Opowieść o wskrzeszeniu Piotra jest legendą. Na pierwszym miejscu jednak największą zasługą Stanisława było to, że dzięki poparciu króla Bolesława Śmiałego, który go protegował na stolicę krakowską, udał się do papieża Grzegorza VII wyjednać wskrzeszenie metropolii gnieźnieńskiej. W ten sposób raz na zawsze ustały automatycznie pretensje metropolii magdeburskiej do zwierzchnictwa nad diecezjami polskimi. Św. Grzegorz VII przysłał do Polski swoich legatów (25 IV 1075), którzy orzekli prawomocność erekcji metropolii gnieźnieńskiej z roku 999/1000 oraz jej praw. Prawdopodobnie ustanowili też oni na stolicy arcybiskupiej św. Wojciecha nowego metropolitę, którego jednak imienia bliżej nie znamy. W centrum zainteresowania kronikarzy znalazł się przede wszystkim fakt zatargu Stanisława z królem Bolesławem Śmiałym, który zdecydował o chwale pierwszego, a tragicznym końcu drugiego. Trzeba bowiem przyznać, że Bolesław Śmiały, zwany również Szczodrym, należał do postaci wybitnych. Popierał gorliwie reformy Grzegorza



VII. Po zawierusze pogańskiej odbudował wiele kościołów i klasztorów. Sprowadzał chętnie nowych duchownych do kraju. Koronował się na króla i przywrócił Polsce suwerenną powagę. Gall Anonim tak opisuje morderstwo Stanisława: "Jak zaś król Bolesław został z Polski wyrzucony, długo byłoby opowiadać. Lecz to wolno powiedzieć, że nie powinien pomazaniec na pomazańcu jakiegokolwiek grzechu cielesnie mścić. Tym bowiem sobie wiele zaszkodził, że do grzechu grzech dodał; że za bunt skazał biskupa na obcięcie członków. Ani więc biskupa-buntownika nie uniewinniamy, ani króla mszczącego się tak szpetnie nie zalecamy". Z tekstu wynika, że Gall sympatyzuje z królem, a biskupowi krakowskiemu przypisuje wyraźnie zdradę. Nie można się temu dziwić, skoro kronikarz żył z łaski książęcej. Pisał bowiem swoją historię na dworze Bolesława Krzywoustego, bratanka Bolesława Śmiałego. Mamy jeszcze jedną kronikę, napisaną przez bł. Wincentego Kadłubka, który był kolejnym biskupem krakowskim - a więc miał dostęp do źródeł bezpośrednich, których my dziś nie posiadamy. Według jego relacji sprawy miały przedstawiać się w sposób następujący: "Bolesław był prawie zawsze w kraju nieobecny, gdyż nieustannie brał udział w zbrojnych wyprawach. Historia to potwierdza faktycznie. I tak zaraz na początku swoich rządów (1058) udaje się do Czech, gdzie ponosi klęskę. Z kolei dwa razy wyrusza na Węgry, aby poprzeć króla Belę I przeciwko Niemcom (1060 i 1063). W roku 1069 wyruszył do Kijowa, aby tam poprzeć księcia Izaśława, swojego krewnego, w zatargu z jego braćmi. W latach 1070-1072 widzimy znowu króla Bolesława w Czechach. Podobnie w latach 1075-1076. Po śmierci Beli I w roku 1077 Bolesław wprowadza na tron węgierski jego brata, św. Władysława. Wreszcie wyprawa druga do Kijowa (1077) przypieczętowała wszystko". Wincenty Kadłubek pisze, że te wyprawy były powodem, że w kraju szerzył się rozbój i wiarołomstwo żon, a przez to rozbić małżeństw i zamęt. Kiedy podczas ostatniej wyprawy na Ruś rycerze błagali króla, aby powracał do kraju, ten w najlepsze całymi tygodniami się bawił. Wtedy rycerze zaczęli go potajemnie opuszczać. Kiedy Bolesław wrócił do kraju, zaczął się okrutnie na nich mścić. Fakt targnięcia się na św. Stanisława w kościele, w czasie odprawiania Mszy świętej, świadczy najlepiej o tym, jak nieopanowany był jego tyrański charakter. Wincenty Kadłubek przytacza ponadto, że Bolesław nakazywał wiarołomnym żonom karmić piersiami swymi szczenięta. Kiedy król szalał, aby opór złamać, Stanisław jako jedyny miał odwagę według kroniki Kadłubka upomnieć króla. Kiedy zaś ten nic sobie z upomnienia nie czynił i dalej szalał, biskup rzucił na niego klątwę, czyli wyłączył króla ze społeczności Kościoła, a przez to samo zwolnił od posłuszeństwa poddanych. To zapewne Gall nazywa buntem i zdradą. Ze strony Stanisława był to akt niezwyklej odwagi pasterza, ujmującego się za swoją owczarnią, chociaż zdawał sobie sprawę z konsekwencji, jakie mogą go za to spotkać. Autorytet Stanisława musiał być w Polsce ogromny, skoro według podania nawet najbliżsi stronnicy króla Bolesława nie śmieli targnąć się na jego życie. Król miał to uczynić sam. 11 kwietnia 1079 roku Bolesław udał się na Skalkę i w czasie Mszy świętej zarząbał biskupa uderzeniem w głowę. Potem kazał jego ciało poćwiartować. Ówczesnym zwyczajem bowiem ciało skazańca niszczone. Duchowni ze czcią pochowali je w kościele św. Michała na Skalce. Fakt ten jest dowodem czci, jakiej wtedy męczennik zażywał. Czaszka Stanisława posiada wszystkie zęby. To by świadczyło, że biskup zginął w pełni sił męskich. Mógł mieć ok. 40 lat. Na czaszce widać ślady 7 uderzeń ostrego żelaza, co potwierdza rodzaj śmierci, przekazany przez tradycję. Największe cięcie ma 45 mm długości i ok. 6 mm głębokości. Stanisław został uderzony z tyłu czaszki. Na wiadomość o dokonanej w tak ohydny sposób mordzie na biskupie, przy ołtarzu, w czasie sprawowania Najświętszej Ofiary, cały naród stanął przeciwko królowi. Opuszczony przez wszystkich musiał udać się na banicję. Bolesław Śmiały usiłował jeszcze szukać dla siebie poparcia na Węgrzech u św. Władysława. Ten mu jednak odmówił. Zmarł tamże zapewne w 1081 roku. Istnieje podanie, że dwa ostatnie lata król spędził na ostrej pokucie w klasztorze benedyktyńskim w Osjaku, gdzie też miał być pochowany. W 1088 roku dokonano przeniesienia relikwii św. Stanisława do katedry krakowskiej. Kadłubek przytacza legendę, że ciała strzegły orły, wspomina też o cudownym zrośnięciu się porąbanych części ciała. Pierwsze starania o kanonizację św. Stanisława podjął już św. Grzegorz VII. Sam jednak papież musiał wkrótce opuścić Rzym i iść na dobrowolną banicję. Potem Polska została podzielona na dzielnice (1138). Tak więc chociaż kult św. Stanisława



istniał od dawna, to jego kanonizacją zajął się formalnie dopiero biskup krakowski Iwo Odrowąż w 1229 r. On to polecił dominikaninowi Wincentemu z Kielc, aby napisał żywot Stanisława. Tego bowiem przede wszystkim żądał Rzym do kanonizacji. Sam biskup, bawiąc w Rzymie, gdzie starał się o wznowienie metropolii krakowskiej, poczynił pierwsze starania w sprawie kanonizacji Stanisława. Nie mniej energicznie sprawą kanonizacji zajął się kolejny biskup krakowski, Prandota. Zaprowadzono wówczas księgę cudów. W roku 1250 papież Innocenty IV wyznaczył do przeprowadzenia procesu specjalną komisję. Wynikiem jej pracy był sporządzony protokół, z którym w roku 1251 zostali wysłani do Rzymu mistrz Jakub ze Skarszewa, doktor dekretów, i mistrz Gerard, w towarzystwie franciszkanów i dominikanów. Wyniki komisji nie zadowolily papieża. Wysłał do Polski franciszkanina, Jakuba z Velletri, aby ponownie zbadał księgę cudów i sprawdził, czy Świętemu cześć była oddawana nieprzerwanie. Po dokonaniu rewizji procesu w roku 1253 wyruszyło do Rzymu nowe poselstwo, do którego dołączono świadków cudów, zdziałanych za przyczyną św. Stanisława. Z nieznanych nam bliżej przyczyn stanowczy opór stawiał kardynał Rinaldo Conti, późniejszy papież Aleksander IV (1254-1261). Właśnie od procesu Stanisława wprowadzona została praktyka "advokata diabła" (łac. advocatus diaboli), którego zadaniem było wyciąganie na jaw wszystkich niejasności i zarzutów przeciw kanonizacji. Opór kardynała ostatecznie przełamano i dnia 8 września 1253 roku w kościele św. Franciszka z Asyżu papież Innocenty IV dokonał kanonizacji. Na ręce dostojników Kościoła w Polsce papież wręczył bullę kanonizacyjną. Wracających z Italii posłów Kraków powitał uroczystą procesją ze wszystkich kościołów. Na następny rok biskup Prandota wyznaczył uroczystość podniesienia relikwii Stanisława i ogłoszenia jego kanonizacji w Polsce. Uroczystość odbyła się dnia 8 maja 1254 roku. Stąd liturgiczny obchód ku czci Stanisława w Polsce przypada właśnie na 8 maja (w Kościele powszechnym na 11 kwietnia - dzień męczeńskiej śmierci). Św. Stanisław jest głównym patronem Polski (obok NMP Królowej Polski i św. Wojciecha, biskupa i męczennika); ponadto także archidiecezji gdańskiej, gnieźnieńskiej, krakowskiej, poznańskiej i warszawskiej oraz diecezji: lubelskiej, płockiej, sandomierskiej i tarnowskiej. Jan Paweł II nazwał go "patronem chrześcijańskiego ładu moralnego". W ciągu wieków przywoływano legendę o zrośnięciu się rozsiezonego ciała św. Stanisława. Kult Świętego odegrał w XIII i XIV wieku ważną rolę historyczną jako czynnik kształtowania się myśli o zjednoczeniu Polski. Wierzano, że w ten sam sposób - jak ciało św. Stanisława - połączy się i zjednoczy podzielone wówczas na księstwa dzielnicowe Królestwo Polskie.